

Piłkarze Romy, ku radości fanów, podtrzymują dobrą passę. Do remisu z Juventusem dorzucili wczoraj wygraną z Napoli. Oto jak piłkarze i trener mówili o tym spotkaniu.

TOTTI na swojej stronie internetowej

- Dziś wieczorem widzieliśmy wielką Romę. To mecz, który stanowi przełom, ponieważ strzelenie 3 goli Napoli na ich stadionie to nie jest coś, co może każdy. Oni zawsze są trudnym przeciwnikiem. Fizycznie są w świetnej formie i mają tę trójkę z przodu, która potrafi naprawdę zrobić różnicę. Wynik 3-1 pokazuje, że jesteśmy konkurencyjni, ale – żeby dać z siebie to, co najlepsze – musimy grać tak, jak zrobiliśmy to dzisiaj i przeciw Juventusowi. W każdej sytuacji staramy się adaptować ustawienie trenera. Oczywiście każde spotkanie jest inne i normalnym jest dostosowywanie się do przeciwnika, czasem trzeba się cofnąć i wyjść z kontrą, albo szukać głębi. Generalnie wierzę, że nasz miks młodych graczy i starej gwardii może dać najlepsze wyniki. Tę wygraną dedykujemy naszemu trenerowi. Zależy nam, żeby osiągać dobre wyniki także dla niego. Jesteśmy jedną drużyną i wszyscy dążymy w tym samym kierunku.

SIMPLICO dla stacji radiowych

Jaki to był mecz?

S: Wielki mecz. Wygrać w Napoli nie jest łatwo. Wszyscy jesteśmy zadowoleni. Dziś wieczorem odpoczniemy, a potem zaczniemy myśleć o środowym meczu.

Jak się odnalazłeś na pomocy z Greco i De Rossim?

S: Dobrze. Muszę skupić się na tym, żeby dobrze grać i pomóc kolegom.

Mówi się, że możesz zostać sprzedany?

S: Ja nie chcę odchodzić, ale decyzja nie należy tylko do mnie.

LUIS ENRIQUE dla Roma Channel

Dziś dobry wynik przeciwko bardzo mocnej drużynie.

LE: Dziękuję wam. Wy jesteście codziennie w Trigorii i widzicie, co staramy się zrobić. Dziś niewiarygodny mecz z bardzo mocną drużyną, która poradziła sobie z Manchesterem City i która jest przed nami w tabeli. Dzisiejszy dzień był dla nas bardzo ważny, ponieważ chciałem zobaczyć, czy będziemy potrafić grać w naszym stylu na każdym boisku i w każdych warunkach.

Na konferencji powiedziałeś, że nie jest tak, że gra się dobrze tylko, kiedy się wygrywa...

LE: Widziałem napis "nigdy nie jesteśmy niewolnikami wyniku". To piękne, że coś takiego się dzieje. Wierzę, że romaniści chcą, abyśmy proponowali naszą wizję gry na każdym boisku. Czasem to się udaje, czasem mniej, ponieważ przeciwnicy są bardzo mocni. Ale jesteśmy na dobrej drodze, żeby zawsze proponować naszą wizję meczu. Dziś mecz był szalony. Wiele piłek bramkowych dla nich i dla nas. Mogło się skończyć 5-5. Musimy jeszcze wiele poprawić, ale w ostatnich dniach meczach obie fazy gry były bardziej zrównoważone.

Simplicio umie świetnie poruszać się między liniami. Co Pan myśli o jego występie? Przepowiadał Pan jego bramkę.

LE: Tak. Powiedziałem to w żartach, ponieważ jedyny raz, gdy był w wyjściowej „11”, strzelił gola. Gratuluję mu. Podobnie jak gratulowałem już Taddeiemu. Tak powinien pracować zawodowiec. Zawsze, gdy go potrzebuję, on jest. Dziś strzelił gola. Gratulacje dla niego. To zawodowiec i wielki piłkarz.

Dziś Roma była bardziej praktyczna.

LE: Witajcie w nowoczesnej piłce. Piłkarze muszą kontrolować dwie fazy. Napoli dobrze się spisuje i w ataku, i w obronie. Dziś także my to zrobiliśmy. Dziś mieliśmy też trochę szczęścia i to też mnie cieszy.

Roma poruszała się inteligentnie. Nie zawsze można wymuszać swoją propozycję.

LE: Tak, jestem zadowolony z całego meczu. Ale kiedy tracisz posiadanie piłki, ponieważ wygrywasz, to nie jest dobra droga. Oczywiście wiele zależy też od jakości przeciwnika. Brakuje jeszcze wielu elementów. Trzeba grać w taki sam sposób i starać się robić to zawsze.

Kjaer i Gago na Twitterze powiedzieli, że są dumni z tej drużyny. Że to wielki zespół.

LE: Tak, dla wszystkich drużyna jest bardzo ważna. Aby zejść daleko, trzeba siły całego zespołu. Jestem zadowolony ze wszystkich, ale w środę musimy znowu wygrać.

SIMPLICIO dla Roma Channel

Jeden z najlepszych na boisku. Zawsze potrafisz znaleźć dla siebie miejsce, jakąś lukę. Zadowolony?

FS: Na pewno. Od jakiegoś czasu nie wychodziłem na boisku. Jestem zadowolony z mojej gry. Luis Enrique powiedział mi, że dziś strzelę [śmieje się – od red.].

Dużo strzelasz jak na pomocnika. Masz już 40 trafień.

FS: Od 7-8 lat jestem we włoskiej piłce. Jestem pewien, że jestem stworzony do tej piłki. Jestem zadowolony z 40 bramek, nie chcę się na tym zatrzymać, chcę dalej strzelać 5-6 na sezon.

Dobrze się czujesz w grze Luisa Enrique. Drużyna przyswaja wskazówki trenera?

FS: Tak, dobrze się czuję. Od jakiegoś czasu nie grałem. Kiedy patrzyłem na grających kolegów, wyobrażałem sobie, że to ja. Zawsze staram się być w formie i pracować, ponieważ wiem, że okazje do gry nadejdą. Staram się być zawodowcem, być zawsze gotowym i – kiedy dostaję szansę – zadowolić kibiców.

OSVALDO dla Sky

Piękny wieczór.

O: Piękny dla całej grupy i dla mnie osobiście. Jestem bardzo zadowolony z wygranej i z tego, że znów strzeliłem.

Dużo się o Tobie mówiło po meczu we Florencji i Udine. Jak przeżyłeś ten

okres?

O: Mocno mnie to bolało. Nikt nie lubi siedzieć na ławce, ale popełniłem błąd. Trener podjął taką decyzję, a ja przyjąłem ją jak zawodowiec. Ale dziś wszyscy jesteśmy szczęśliwi.

Powiesz nam, co błędnego czy nieprawdziwego napisano o Twoim postępowaniu?

O: To, co się stało w Udine, to jedyna sprawa, w której – jak uważam – popełniłem błąd. Z Juve po prostu się zdenerwowałem, ale tylko na siebie samego, a nie na kogoś. Ale ja taki właśnie jestem. Co mam zrobić? Jestem właśnie taki!

Postawa was, napastników, się zmieniła. Teraz bardziej się poświęcacie.

O: Tak, tego od nas oczekuje mister. Męczymy się, ponieważ nie jestem przyzwyczajony do tego i czasem z tego powodu mniej błyszczę w ataku. Ale w dzisiejszej piłce nożnej tak trzeba robić, bo inaczej trudno jest zdobyć trzy punkty. Jesteśmy zadowoleni, ponieważ dajemy z siebie wszystko. Wierzę, że trener jest z tego zadowolony.

Po Twoim powrocie do Włoch robiłeś po trochu wszystkiego. Jaka cecha wydaje Ci się najbardziej „twoja”?

O: To, że lubię grać z przodu. Jestem przyzwyczajony do grania jako środkowy napastnik, z większym kontaktem z piłką i skupiający się na wykańczaniu akcji. Powtarzam jednak, że – choć to nie jest łatwe – dobrze się odnajduję także w tej roli, ponieważ – kiedy kończy się mecz – czuję, że zrobiłem coś dla drużyny. Kiedy kończy się mecz, a koledzy ci gratulują, to najpiękniejsza rzecz na świecie.

To Ty wybierasz muzykę, która gra w szatni, ale wydaje się, że Totti nie zna zespołów, których słuchasz.

O: Może je zna, ale niezbyt mu się podobają. Ale ja lubię rocka.

Llorente dostał czerwoną kartkę?

L (wtrąca się): Muszę to obejrzeć w domu! Co zrobiłem? Nic ważnego. Ważni są tylko piłkarze.

Jakie relacje masz z Llorente?

O: On jest zawsze blisko nas. Daje nam rady i pomaga nam, gdy widzi, że jesteśmy przygnębieni. To ważna praca, którą bardzo szanujemy. Nigdy mi się nie zdarzyło mieć w drużynie kogoś takiego, ale to pozytywna sprawa. Co mi powiedział po ciosie Lameli? Że czuje się dobrze.

Dlaczego Totti nie może się odblokować?

O: To trochę taki moment. On też się bardzo poświęca i może w samej fazie finalizowania akcji jest trochę z tyłu. On nie jest zresztą egoistą, zawsze szuka przede wszystkim nas, napastników. Ale nie widzę, żeby był zdesperowany w poszukiwaniu bramki. Myśli więcej o drużynie, o asystach. Miejmy nadzieję, że strzeli jak najszybciej, już z Bologną. Ale on jest spokojny i nie goni desperacko za bramką.

LUIS ENRIQUE na konferencji prasowej

Roma inna. Jej poziom wyraźnie rośnie

LE: Rośnie, jeśli wygrywa, spada, jeśli przegrywa... Dziś, moim zdaniem, widzieliśmy mecz piękny dla kibiców, zwłaszcza romanistów. Mecz otwarty, w którym oba zespoły mogły wygrać. Szczęście było dziś bardziej po naszej stronie. Wiele okazji bramkowych po obu stronach. Ja prosiłem drużynę, żebyśmy zagrali w naszym stylu przeciw mocnemu przeciwnikowi, zespołowi budowanemu do gry w LM. To zespół bardziej ukształtowany od nas. Gratuluję moim piłkarzom, podobnie jak po meczu z Udine. Musimy jednak wiele jeszcze poprawić.

W porównaniu z Udine dziś mieliście tylko więcej szczęścia?

LE: Dziś mogło się skończyć 5-5 albo 5-4 dla Napoli i wtedy wokół mnie byłoby wielkie zamieszanie. Tymczasem skończyło się 1-3 i mecz był wspaniały. Podoba mi się style gry tutaj, w Neapolu, w tej atmosferze.

Totti zadedykował Panu tę wygraną...

LE: Wygrana jest dla wszystkich, którzy myślą o Romie. Cieszę się bardzo, że kapitan mówi coś takiego. Staramy się wzmocnić naszą kadrę. Łatwiej jest, jeśli mamy wsparcie wszystkich. Taki mecz, jak ten, wzmacnia cię i sprawia, że jesteś szczęśliwy.

Zespół w meczu z Juve i Napoli wysłał ważne sygnały. Zagrał lepiej niż w Udine. Teraz czujesz, że jest możliwość grania innej piłki?

LE: Od pierwszego dnia nie mam wątpliwości, ale nie jest łatwo. Jedną z najważniejszych rzeczy w meczu z Napoli było wyprowadzanie akcji po przejęciu piłki. Nie zostałem sprowadzony do Romy, żeby bronić. Inna sprawa to pytanie, czy jesteśmy zdolni do tego, ale zamiary są odpowiednie. W Udine było bardzo trudno,

ale nie widziałem, żeby moi piłkarze byli gorsi. Dziś nie widziałem, żeby byli gorsi od Napoli. Ja zawsze chcę, żeby moi piłkarze pokazywali na boisku nasz charakter.

Co się Panu dziś nie podobało? Jak zagrał Lamela?

LE: Nie podobała mi się druga połowa. Musimy grać ciągle tak samo, niezależnie od wyniku. Mecz Lameli był taki, jak innych graczy. On jest dla nas ważnym zawodnikiem i każdego dnia jest coraz lepszy. Trenuje jak szalony, chce pokazać coś znaczącego. Ma talent i osobowość. Ale dziś chcę mówić o całej drużynie. O tych, którzy siedzieli na ławce, o tych, którzy współpracują, żeby nasz pomysł na Romę się rozwijał.

ROSI dla stacji radiowych

Jak ocenisz występ Romy?

AR: Dziś trzy punkty bardzo ważne. Jestem zadowolony z mojego występu, jako że wróciłem do treningów dopiero w tym tygodniu.

Wydaje się, że z Francesco Tottim gra Romy się poprawia.

AR: Wszyscy znacie Francesco. Kiedy ma piłkę przy stopie, robi to, co chce.

LUIS ENRIQUE dla Mediaset

Projekt zaczyna dojrzewać?

LE: Jest równowaga, ale z jednym meczem projekt ani się nie zaczyna, ani się nie kończy. Dziś był niewiarygodny mecz, bardzo otwarty. Napoli to jedna z największych drużyn we Włoszech.

Totti dedykował Ci wygraną...

LE: Z Francesco i innymi zawsze miałem dobre relacje. Bardzo mnie cieszy, że myśli, iż nasz projekt jest ważny. To dla nas zawsze piłkarz, który jest punktem

odniesienia. My chcemy czuć dumę naszych kibiców.

Atak na Tottiego?

LE: To część piłki. Błędów przy rzutach karnych nie popełniają tylko ci, którzy ich nie wykonują. Dla nas Totti nadal jest bardzo ważny.

Czy to Pana piłkarze zaczynają Pana lepiej rozumieć czy może Pan lepiej rozumie włoską piłkę?

LE: Myślę, że i jedno, i drugie. Jedno z zadań trenera polega na zrozumieniu, jakich ma piłkarzy i co może zrobić. Ale ja zawsze staram się przekonać piłkarzy, że najlepszy sposób na wygrywanie to posiadanie piłki.

Barcelona?

LE: Tak. Prawie tak samo.

Dziś jednak mieliście mniej posiadania piłki...

LE: Po голу mieliśmy wiele okazji. Druga połowa była brzydsza. Na razie brak nam pewności, żeby wyjść z kontrolowaną piłką. Mieliśmy też dzisiaj trochę szczęścia, którego do tej pory nam trochę brakowało. W ostatnich dwóch meczach zespół grał o wiele lepiej, poprawił się w defensywie. Musimy szukać równowagi pomiędzy dwiema fazami.

Nie denerwuje Pana, że teraz właśnie będzie przerwa w rozgrywkach?

LE: Nie, bardzo chcę wrócić do domu. Mam wielu przyjaciół, którzy pytają, czy Rzym mnie już kompletnie omotał. W Rzymie czuję się dobrze.

Jak się Pan dogaduje z włoskimi dziennikarzami?

LE: Nie byłem przyzwyczajony do tak wielu konferencji prasowych. To męczące...

LUIS ENRIQUE dla Rai

To prawda, co powiedział Spalletti, że trenowanie Romy jest piękne ale trudne?

LE: Tak, trudne. Ale wspierało mnie wielu ludzi. Totti jest punktem odniesienia dla całej Romy. To ważny piłkarz.

Ile brakuje Romie, żeby stała się jak Milan Allegriego?

LE: Mówimy o drużynie, która już wygrała scudetto i spisuje się bardzo dobrze także w tym sezonie. Ja dopiero zacząłem pracę nad projektem. Mamy jeszcze czas.

Przyzwyczaimy się do oglądania bardzo emocjonujących meczów?

LE: Ja mam zespół bardzo techniczny, ale wolałbym bardziej zrównoważony taktycznie, żeby utrzymywał równowagę i mniej się męczył.

Czytałem wypowiedź Fenucciego o De Rossim. Co Pan sądzi o sprawie jego kontraktu?

LE: Jeśli o mnie chodzi, nie ma pośpiechu. Klub z nim rozmawia, a piłkarz jest w pełni zaangażowany w projekt. Nie ma pośpiechu.

Co sobie mówicie, kiedy obejmujecie się na początku meczu?

LE: Zapytaj Tottiego [śmieje się – od red.].

ROSI dla Roma Channel

Wielki mecz. Miałeś pecha w tym roku. Wiele kontuzji, kiedy wchodziłeś w okres formy. Dziś mecz wymagał wiele wysiłku.

AR: Dobrze zacząłem sezon, potem miałem wypadek z Lazio, ale nigdy się nie poddałem. Dziś piękna wygrana. Trzy punkty w Neapolu to niełatwa sprawa.

Wedłu Tottiego to przełomowa wygrana dedykowana Luisowi Enrique.

AR: Trzeba dać mu czas i zaufanie. Ma swój pomysł i trzeba go szanować. To wielki człowiek.

Roma potrafiła cierpieć. Wcześniej wam tego brakowało.

AR: To prawda. Dziś potrafiliśmy się nawet męczyć. Napastnicy wracali do pomocy, o co prosi trener od dawna. Trzeba atakować i bronić w jedenastu. Chcemy dalej iść tą drogą i zdobyć jak najwięcej punktów się da.

Trudno było z Lavezzim?

AR: Napoli ma bardzo groźnych graczy. Znamy wartość Lavezziego. Byłem bardzo spokojny, chciałem grać w moim stylu. Trener oczekuje poświęcenia. Nie jestem w pełni formy fizycznej, ale jestem zadowolony, że zagrałem i to w taki sposób.

Roma dalej narzuca swój styl gry.

AR: Tak. Trenerowi zależy na tym, żebyśmy grali po swojemu na każdym boisku. On zawsze chce kontrolować mecz. Dziś poszło dobrze i mamy te trzy fundamentalne punkty.

KJAER na Twitterze

- Jestem bardzo dumny z moich wielkich kolegów z zespołu Romy. Fantastyczna wygrana z Napoli! Forza magica Roma!

TOTTI dla Mediaset

3 bramki na wyjeździe...

FT: Przełom. Strzelenie trzech bramek Napoli nie jest proste. W pewnych okazjach trzeba znaleźć głębię. Dziś zegraliśmy wielki mecz.

Dzisiejsze gwizdy?

FT: Trzeba je przyjąć. Ważne, że mamy 3 punkty. Moi kibice? Zawsze był między nami feeling. Wyjaśniłem, co się stało, i mamy to już za sobą.

Komu dedykujesz wygraną?

FT: Trenerowi, ponieważ zależy mu na dobrych występach, a my chcemy spełnić jego życzenie. Jesteśmy jednym zespołem i pracujemy wszyscy razem.

TOTTI dla Sky

FT: Dziś Roma była wielka. Pokazaliśmy, że możemy walczyć z każdym. Ale musimy grać tak, jak dziś i jak z Juve.

Luis Enrique - jak się wydaje - coś zmienił. Więcej uwagi w obronie i wielki pressing napastników.

FT: Nie. My od zawsze staramy się wprowadzić ustawienie, którego on chce. To normalne, że z niektórymi zespołami staramy się cofnąć i wyjść z kontrą.

Dużo mówi się o projekcie stawiającym na młodych, ale potem wraca stara gwardia i przychodzi wygrana.

FT: Ja myślę, że trzeba połączyć młodych i starą gwardię. Możemy koegzystować. Z tym charakterem i osobowością możemy zajść daleko.

Wiele gwizdów, kiedy schodziłeś. Dalej się Ciebie boją...

FT: Skoro gwizdzą, to pewnie tak. Cóż...

SIMPLICIO dla Sky

Dużo mówi się o młodych, a potem wychodzą doświadczeni gracze i drużyna się zmienia.

FS: Zależy od składu, jakiego chce klub i trener. My jesteśmy w Rzymie od kilku lat. Dobrze wiemy, czym jest włoska piłka.

Po meczu z Atalantą zniknąłeś na dłuższy czas. Jakie pytania sobie zadawałeś?

FS: Ja się nigdy nie poddaję. Kto wybiera tę pracę, musi być zawsze gotowy. Pracowałem z zaangażowaniem i zostałem dziś nagrodzony.

Jak pomagają wam grający szerzej napastnicy?

FS: Pomagają choćby przy wychodzeniu z piłką przy nodze. Ich poświęcenie widać, choć może jest im trudniej dojść do przodu.

SIMPLICIO dla Rai

Wygrana zbudowana przez wiele zmarnowanych okazji?

FS: Z Napoli nigdy nie jest łatwo, ale sprawiliśmy im kłopoty.

Kryzys już za wami?

FS: To młody zespół, który się tworzy i kształtuje. Prawdziwego kryzysu nigdy nie było.

Autor: kaisa